

## Recenzja filmu – 1920 Bitwa Warszawska

Jerzy Hoffman w tym filmie ukazuje wydarzenia jednej z największych bitew w historii świata. Robi to na tle historii miłosnej Jana i Oli co przyćmiewa obraz bitwy i oddala widza od jej przebiegu. Filmowi brak podstawy. Hoffman w swoich filmach opierał się na fabule książek, czego zabrakło tym razem i co widzimy na ekranie.

Uważam, że obsadzenie w roli Oli Nataszy Urbańskiej było błędem. Wydaje mi się, że Hoffman kierował się jej talentem wokalnym i tanecznym, nie wziął pod uwagę tego, że nie ma ona doświadczenia w filmach tego rodzaju. Jej postać jest sztuczna a miny jakie widzimy na jej twarzy podczas filmu po prostu niewybaczalne. Nadają filmowi wymowę humorystyczną.

Postaci nie mają wyrazu. Tylko wybitny aktor jakim jest Borys Szyc jest w stanie nadać swojej postaci charakteru. Podobała mi się postać Daniela Olbrychskiego, który wcielił się w rolę Józefa Piłsudskiego. Na ekranie widzimy jego doświadczenie i wspaniałą grę aktorską. Ciekawą postacią jest postać Bykowskiego grana przez Adama Ferencę. Bardziej udane są role epizodyczne od ról głównych bohaterów. Najgorzej wypadła gra Nataszy Urbańskiej.

Pokazanie tego filmu w 3D nie do końca spełniło swoją rolę. W założeniu miało ukazać sceny bitewne jak najbardziej realnie. Niestety tak się nie stało. Pewne momenty owszem zapierały dech w piersiach, ale zaraz potem ukazywały się te mniej udane. Najgorzej wypadły sceny ukazane z lotu ptaka. Wyglądały jak płaskie obrazy i psuły nastrój filmu.

Coś co zaskakuje i nadaje filmowi dziwnego wymiaru to przeplatanie się scen granych w różnym tempie. Jedne ukazane są w tempie zwolnionym a zaraz po tym dzieją się szybkie akcje bitewne. Uderza także niespójność kolorystyczna. Sceny o jaskrawej kolorystyce gwałtownie przenoszą się na szare i brudne pole bitwy.

Zadziwiający jest brak punktu kulminacyjnego. Bitwa ta była tak ważnym wydarzeniem, że jej wygrana powinna przyćmić wątek miłosny. Jest jednak na odwrót. To historia miłosna przyćmiewa wątek wygranej bitwy. Cała Bitwa Warszawska to nic innego jak seria chaotycznych starć, w których przez jakiś czas gubi się główny bohater. Jak na dwugodzinny film za mało było w nim treści historycznej a zbyt dużo wątku miłosnego.

Nie do końca trafne było ukazanie scen bitewnych w tak drastyczny sposób. Każdy z nas jest świadomy tego, że wojna to straty w ludziach i mnóstwo krwi, ale ukazanie sanitariuszek odcinających rękę to lekka przesada, która budzi zniesmaczenie.

Cud nad Wisłą jest dla Polaków jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Moim zdaniem film powinien być utrzymany w patosie. Uważam, że błędem jest wprowadzanie scen humorystycznych, bo w Bitwie Warszawskiej nie ma nic śmiesznego.

Jeśli chodzi o pozytywne cechy to podoba mi się ukazanie patriotyzmu i poświęcenia dla ojczyzny, które zawsze cechowały Polaków. Dobrze, że nie zabrakło tego i tym razem. Widzimy ludzi młodych chcących zaciągnąć się do armii. Wzrusza widok młodego chłopca chcącego walczyć na froncie. Hoffmanowi udało się ukazać poparcie społeczne. Film wspaniale pokazuje udział religii w zwycięstwie. Wiara była podporą Polaków pod zaborami i jest także podczas bitwy. Ujmujący jest obraz krzyża powtarzający się wielokrotnie.

Falandysz Patrycja